

KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska No 2.

Telefon No 328.—Skrzynka pocztowa No 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer“.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 50 kop.
Za odosłanie do domu dopłaca się 10 kop.
miesięcznie.
2 przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 1 rb. 70 kop., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumerata i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego“ przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dziwińsku M. Ziemiński, ul. Dworianskaja, róg Postojnej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwinskiej, w Mchylowie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawlach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Taurogach księgarnia I. Sutkiewicza, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Rjowie księgarnia I. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa No 8 i Aleja Jerozolimska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzl & Comp., w Poryżu biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trevis 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

KAKAO fabryki K. MIŚKIEWICZA w Wilnie

nagrodzone srebrnym medalem
NA HYGIENICZNEJ WYSTAWIE W WARSZAWIE.

18—13a—5

Anna z Salmonowiczów

MICHAŁOWA WOLLOVICZOWA

po ciężkich i długich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła
w Bogu dnia (14 27) września w majątku Mściu w mińskiej gubernji
w 33 roku życia.

Zwłoki złożone w grobach rodzinnych w Dziedziłowiczach.
Pozostali w głębokim smutku mąż, dzi. ci matka, brat i siostry proszą
o modlitwę za spokój Jej duszy.

1—23a—1.



W WARSZAWIE
KRAK. PRZEDMIĘCIE No 67
MARSZAŁKOWSKA No 127.
W ŁOŹY
UL. PIOTRKOWSKA
DOM WYMI. SREBERNÓW

ZARZĄD AKC. TOW. PAROWEGO BRÓWARU „I. E. LIPSKI“

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że wskutek pojawienia się
w ostatnich czasach w sprzedaży piwa we flaszach hermetycznie korkowa-
nych, podobnych (z małemi zmianami) do uprzywilejowanych dla To-
warzystwa 11 lipca 1903 r. za N 11322 flaszek, Towarzystwo WYDAŁO
NA SPRZEDAŻ od 1 września b. r. piwo „EKSPORT-PILZENSKIE“
pasteuryzowane w celu uchronienia piwa od zepsucia i zakażenia
szkodliwymi mikro-organizmami. Pasteuryzacja wykonywana jest w apa-
racie ulepszonego systemu pod kierunkiem lekarza fabrycznego d-ra M. Ru-
dziewicza. Piwo to zachowuje się długo, nie ulegając zepsuciu w każdej temperaturze.

Przy obstalunkach żądać pasteuryzowanego piwa.

Przy ostatniej analizie piwa, dokonanej przez wileński gubern.
akcyzy zarząd 13 kwietnia 1905 r. za N 7092 stwierdzono, że
piwo z browaru Tow.
nie zawiera żadnych obcych domieszek.
Prosimy zwracać uwagę na całość plomby i na firmę.

1—24a—1

CYRK FERRONI

codziennie wielkie przedstawienie
początek o 8 1/2 g. wieczorem Codziennie nowy
program. 15—27a—2

SZKOŁA KOMERCYJNA EDWARDA RONTALERA

w Warszawie, ulica Kaliska N 8, z prawami szkół rządowych.

Egzaminy rozpoczynają się 1-go września, a lekcje 25 września n. s. Kursy agronomiczne rów-
nocześnie rozpoczynają zajęcia, na które mogą wstąpić bez egzaminu uczniowie 5 klasy. Szkoła
handlowa 3 klasowa, ul. Nowiniarska 6, Początek egzaminów 29 sierpnia, a zajęć 1 września. Szko-
ła filologiczna 3-klasowa, bez praw z wykładem w języku polskim, oprócz jęz. rosyjskiego, historii
geografii. Wacława Klossa, ul. Kaliska 8, z kursem gimnazjalnym. Egz. 25 września.

3—25a—2

NAJLEPSZE

OFICERSKIE i CYWILNE oraz mundurowe

towary posiada sklep

BURWINA, Wietka ul.,

d. 44,

5—14a—2

ARTYSTA MUZYK

Zenon Jakubowski

powrócił. Specjalne kursa gry na fortepianie, teo-
ryi i kompozycji najnowszą metodą. Uzdolnionym
niezamożnym rabat. Nadbrzeża, dom Okusko, od
9 do 11 i od 2 do 6 2—8—1.

DOM HANDLOWY

egzystujący od roku 1893

A. KRYSIŃSKI w Warszawie,

Jerozolimska 109

poleca jako specjalność

CEGLY OGNIOTRWAŁE

wszelkich temperatur

WAPNO NA WAGONY,

Gips, Glinki ogniotrwałe i cement.

TEKTURY asfaltowa, SMOLĘ gazową i t. p.

materiały. 12—29a—1

W kwestji języka białoruskiego.

We wczorajszym numerze naszego
„Kurjera“ p. Adam Bohdanowicz wypo-
wiedział o filologicznej wartości białorus-
kiego języka opinię doświadczonego, mie-
scowego obywatela. Jednocześnie w nume-
rach z dnia 14 i 16 b. m. „Wileń. Wiest-
nika“ wydrukowaną została ciekawa pole-
mika o Białorusinach między p. A. Wi-
leńcem i redaktorem gazety, p. W. Czu-
mikiem.

P. Wileńiec przypisuje polonizację Białorusinów ks. Czarotoryskiemu i szkole polskiej na początku XIX wieku; chce do-
wieść, że Białorusini są Wielkorusjanami, i domaga się, aby w szkołach ludo-
wych religia była wykładana po rosyjsku. P. Czumikow zaś, aprobuje dowody p. Wileńca co do polonizacji kraju przez Czarotoryskiego, przyznaje, że działalność szkoły rosyjskiej w ciągu ostatnich lat była fanatyczna, i że zrażała przez to lud, zamiast go przekształcać. Redaktor „Wileń. Wiestnika“ wypowiada w końcu zdanie, że, wobec Najwyższego Ukazu z dnia 17 kwietnia o wykładzie religii w językach miejscowych, trzeba go zastosować szczerze i bez targu.

Nie będziemy dyskutowali z p. Wileńcem. Oczywiście, należy on do szkoły bylego, przed-czumikowskiego „Wiestnika“, który stawiał, jako artykuł wiary, że polonizm został w naszym Kraju zaprowadzony dopiero za czasów Murawjewa, wskutek intrygi i—jemu na złość.

P. Czumikow należy do rzędu tych, z którymi warto rozmawiać i dyskutować. Krótki jego pobyt pomiędzy nami nie dał mu wprawdzie możliwości dobrze się zapoznać z ludem i jego językiem, lecz przynajmniej dzisiejszy redaktor „Wileń. Wiest.“ traktuje kwestję, jak się należy prawdziwie wykształconemu publicyście.

Dla tego nasz kolega pozwoli zwrócić sobie uwagę na to, że wszak od przyłącze-

nia naszego kraju do Rosji, w 1772—1795 latach, nie było nigdy żadnej dostrzegalnej imigracji żywołu polskiego z Królestwa, Poznańskiego lub Galicji na Litwę. Na odwrót, legiony napoleońskie, emigracja 1830 r. i żelazna represja 1863 r., wyprowadziły z kraju bez powrotu olbrzymie warstwy młodych i wyłącznie polskich czynników. Jeśli jednak, pomimo nacisku wszechwładnego rządu, rozpoczętego już w r. 1830-ym, a od 1863 roku doprowadzonego do ostatecznych granic,—żywoł polski w tym kraju może jeszcze, jak się na to skarży p. Wileńiec, przekształcać Białorusinów,—to p. Czumikow mógłby znaleźć wyjaśnienie takiego cudu tylko w dwóch faktach:

Pierwszy — że czterysta lat wspólnej państwowości, właśnie w ciągu tego periodu historycznego, w którym kształtowały się wszystkie narodowości w Europie, dały możność polskości zapuścić w tym kraju takie głębokie korzenie, że je wyrwać można tylko z gruntem razem.

Drugi — że Białorusini nie są ani autentycznymi Polakami, ani jeszcze mniej autentycznymi Rosjanami, lecz stanowią pośredni między dwoma wielkimi, słowiańskimi narodami szczepek, który, jak to odcienia jego narzęczy dowodzą, zbliża się na zachodzie więcej ku jednemu, a na wschodzie więcej ku drugiemu.

W artykule naszego kolegi chcemy jednak widzieć dowód, że w sferach, które on reprezentuje, już się przekonano, iż jak mówią Francuzi,—muchy octem się nie łowią...

Miejmy także nadzieję, iż się umocni drugie przekonanie, mianowicie: że przestarała polityka *divide et imperes*, która w Baku dała tak oplakane rezultaty, jest nie mniej szkodliwa dla tych, którzy jej używają, niż dla tych, do których się zastosowuje.

Redakcja.

* Wyborcy włościanie wyjeżdżający do miast gubernjalnego w celu dokonania praw wyborów posłów do Durny Państwowej mają otrzymywać ze skarb Państwa zwrot kosztów przejazdu w rozmiarze 5 kop. za każdą wiorstę. Koszta utrzymania jednak w mieście nie będą zwracane, a tymczasem niecz stanowić może wydatek taki poważną rubrykę w budżecie mniej zamożnego wyborcy i, co z tego wypływa, może powodować chęć uchylania się od spełniania tych obowiązków obywatelskich. Wobec tego radny gubernjalnego ziemstwa kijowskiego, Rewa, zaproponował, aby z funduszu ziemstwa wyasygnować każdemu wyborcy włościaninowi pewną kwotę na koszt utrzymania w mieście podczas wyborów. W Kijowie wydatek taki wynosiłby 2 tysiące rubli.

* „Syn Ocieczestwa“ donosi, że w sferach decydujących kraju pogłoska, że tak minister spraw zagranicznych hr. Lamisort, jak i jego pomocnik ks. Obolenski, opuszczają zajmowane stanowiska i będą mianowani członkami Rady Państwa.

* Donosiliśmy wczoraj, iż do wtorkowej n. r.ady p. Kobeki w sprawie prasy polskiej powołany został p. Erasm Piltz, redaktor „Kraju“. Piltzowe gazety warszawskie donoszą, iż, oprócz p. Piltza, udział w naradach przyjmą: vice-przes ka-

Ceny ogłoszeń:

Nadstane za jeden wiersz garmonu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Rękopisy za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 30 kop.
Nakrót-ki za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.

Ogłoszenia „Kuryer“ drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer“ nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codzien nie od 3-iej do 5-iej po południu.

Organizacja ziemstw.

III.

Przechodzimy do programu zadań, postawionych na obrady komisji. Jest on tak systematycznie skreślony, że, śledząc po kolei za jego punktami, najlepiej się wyjaśni pytanie: jakie stanowisko należy zachować wobec tego projektu, z punktu widzenia interesów naszego społeczeństwa?

1) Punkt pierwszy brzmi tak: „czy zastosowanie do gubernji wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej instytucji ziemskich według ustawy z dnia 17 marca 1903 roku jest pożądanem? Czy też miejscowe warunki zalecają wprowadzenie działającej w guberniach centralnych ustawy z dnia 12 czerwca 1890 roku?“

Nie dalej, niż przed rokiem, trzeba by było postawić jeszcze obszerniejsze zapytanie: czy w ogóle jakkolwiek ziemiska organizacja dla nas jest pożądana? Prawdopodobnie, ogromna większość naszych ziemian odpowiedziałaby: Nie...

Ziemstwo nie stanowi dla oddzielnego właściciela ziemskiego, choćby szczerzego funduszu, materialnej korzyści. Do ludowej szkółki swoich dzieci nie posyła, w szpitalu się nie leczy, ziemskiej poczty nie używa, bo ma swoje konie; utrzymanie dróg wprawdzie go obchodzi, ale za pieniądze, które na ziemstwo wydaje, sam by wyborne drogi poprawiał, w miarę swoich potrzeb i zasobów. Nawet względem średniego włościanina, budżet korzyści i ofiar, które przynosi i pociąga ziemstwo, nieraz okazać może deficyt. Wogóle, samorząd ziemski nie daje korzyści pojedynczemu obywatelowi, lecz całemu społeczeństwu i krajowi. Stąd wynika, że dla tego aby chętnie znosić bardzo poważne z tą instytucją związane ofiary, trzeba siebie czuć rzeczywiście i stale uprawnionym członkiem społeczeństwa i—obywatelem.

Bardzo niedawno jeszcze żaden z nas takiego poczucia mieć nie mógł, i musiał uważać siebie za wiecznie zagrożonego przymusowem wydziedziczeniem, czasowego mieszkańca, który nie mógł mieć innego przed sobą celu, jak tylko: przy pomocy ściślejszej oszczędności, nawet dobrowolnego niedostatku, utrzymać się przy swojej siedzibie. Wówczas nie mogło być mowy o jakimkolwiek poświęceniu się dla ogółu, którego jedna część nie miała prawa nazywać się społeczeństwem, a druga była sztucznie podrzynana w stanie ciągłego przeciw tamtej podniecenia.

Cały szereg reform, już dokonanych albo zasadniczo postanowionych od dnia Najwyższego Ukazu 12—25 grudnia 1904 r., zupełnie zmienił postać rzeczy. Ziemstwo nie przestaje być dla nas bardzo kosztowną instytucją, ale ono już się nie przedstawia teraz, jako drogi zbytek, lecz jako niezbędna, choć kosztowna konieczność. Nie tylko odzyskanie głównych cywilnych i obywatelskich praw pociąga za sobą dla nas odpowiednie obowiązki. Prawdziwie decydującą myślą, z punktu widzenia realnej polityki, jest to: Samorząd miejscowy — to jest właśnie ta mocna podstawa, na której możemy zbudować nasze stanowisko w Państwie, nasz udział i nasz wpływ w jego losach. Ze względu na wyraźnie zarysowującą się w społeczeństwie rosyjskiem dążność do regionalnej (t. z. oblasnoej), lub nawet jeszcze swobodniejszej organizacji Państwa, samorząd prowincjonalny jest właśnie tem, co nam pozwoli spokojnie, pewnie, nie wystawiając na hazardy osiągniętych już rezultatów, poszukiwać jeszcze cenniejszych.

Dla tego dziś trzeba wyjść z zasady, że zaprowadzenie ziemskiej organizacji stało się dla naszego społeczeństwa niezłoczna koniecznością.

Drugie pytanie, dotyczące się wyboru między ustawami 1890 i 1903 r., jest prawie zbędne. Jak już powiedziano, „tu-berkuleznie ziemstwo”, podług formuły 1903 r., nie może znaleźć ani jednego zwolennika. Może zająć tylko pytanie, czy nie wypada domagać się zamiast organizacji ziemskiej podług ustawy 1890 r., która jest „skrótowem wydaniem” ustawy 1864 roku, — owej pierwotnej organizacji?

Stanowczo nie. Nie idzie tu wcale o porównawczą wartość tej i owej organizacji. Ustawa 1890 r., jako niby udokonalenie poprzedniej z 1864 r., nie ma zasadniczych obrotów, prócz w obozie „Mokskich Wiadomości”. W danej chwili, nasz interes zależy na tem, żeby zadość zastosowania obecnie działającej w całym Państwie ustawy z 1890 roku. A to z następującego powodu:

Przedewszystkiem, jakie jest obecnie nasze główne zaożanie? Po kolei uwolnić się od wszystkiego, co utrzymuje nasz kraj w stanie sławnego „wyjątkowego położenia”. Ostróżny gospodarz, który odziedziczył zadłużone spuścizny, myśli pierwsi o spłaceniu długów, niż o ozdobach i nakładach. Tak samo obecnie „równouprawnienie” powinno być jeszcze naszą dewizą. Domagamy się obecnie odrębnych od ogółu Państwa szczegółów mogłoby wywołać jakichś nowych wyjątkowych praw propozycję z drugiej strony. I można nie otrzymać pierwszych, lecz otrzymać drugie.

Głównie trzeba mieć na widoku, że domaganie się zastosowania specjalnie dla nas już egzystującej legalnie ustawy 1864 r., równałoby się dobrowolnemu stosowaniu całej sprawy do t. n. „długiej szuflady”. To wywołałoby cały ceremoniał obiad w Radzie Państwa i ministerjach, które i tak nie mogą dość pośpiesznie dać sobie rady z naszą zagrzęziłą i niech projektów prawodawczych. Tymczasem Duma Państwowa rozpoczyna swoją czynność. A ponieważ, właśnie przekształcenie ustawy ziemskiej z 1890 roku ma stanowić jedno z jej zadań, więc wszystko co by się zrobiło, poszłoby wniwecz. Biedne popisywanie się, wśród tutejszej komisji, liberalnymi wnioskami, w rezultacie osiągnęłoby — strata drogiego czasu.

Owszem, skoro będziemy mieli narówni z centralną Rosją organizację ziemską choć i wadliwą, jednak taką, która naszym wschodnim kolegom pozwala dokonywać nie mało użytecznych rzeczy, to możemy być pewni, że skorzystamy z reform, jakie Duma Państwowa wnieśli do ogólnej organizacji.

2) Drugi punkt programu brzmi: „Jakie zmiany, wywołane przez właściwe Krajowi Zachodniemu warunki, należałoby wprowadzić do obecnie działającej ogólnej ustawy ziemskiej, w razie zastosowania jej do gubernji tego kraju?”

Tylko co wyjaśniona zasada powinna wywołać lakoniczną odpowiedź: — żadnych zmian.

Przedstawiciele tutejszego społeczeństwa mają prawo twierdzić: że Najwyższe Ukazy z dnia 12 (25) grudnia 1904 i 1 (14) maja 1905 roku zasadniczo przynajmniej konieczność usunięcia sztucznie stworzonych i nie odpowiadających wymaganiom rosyjskiej państwowości ograniczeń praw obywatelskich mieszkalców prowincji zachodnich.

Ludność miejscowa, a specjalnie polska, w ciągu minionego półtorarocza, tak dla Rosji krytycznego, dała dowody, że jest gotową ponosić wszystkie obowiązki i ofiary, związane z interesem Państwa, i przeto powinna korzystać ze wszystkich państwowych gwarantowanych obywatelom jego przywilejów, oraz ma prawo protestować przeciwko wszystkiemu, co by miało charakter nieuwzględnienia specjalnych miejscowych potrzeb, lecz podejrzenia i wątplenia o zdolności tego kraju do wykonywania obywatelskich funkcji.

Podobne podejrzenie straciło już teraz wszelką podstawę prawdopodobieństwa, wskutek właśnie wprowadzenia do organizacji politycznej Rosji — Dumi Państwowej. Do tego czasu, w braku reprezentacji narodowej, ziemstwo mogło podlegać pokusie przywłaszczenia sobie politycznego znaczenia, i społeczeństwo mogło w tym względzie je podtrzymywać. Ale Duma Państwowa napewno pozbawi je tego charakteru. Opinia publiczna sama, wobec egzystującej oficjalnej reprezentacji narodowej, nie pozwoli już ziemstwu przekraczać swojej wyłącznie ekonomicznej i gospodarczej kompetencji. Niema przykładu, żeby w jakimkolwiek kraju konstytucyjnym, nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie kongresy oddzielnych stanów mają obszerną prawodawczą władzę, — centralny parlament pozostawił jakiegokolwiek polityczne znaczenie miejscowym organom wyborczym. Tymczasem w swoim zakresie, mianowicie spraw ekonomicznych i gospodarczych, nikomu, nawet rządowi, nie idzie o to, czy dany działacz mówi tym lub owym językiem, czy jest tak lub owak modli, — a jedynie o to, czy jest człowiekiem rzetelnym i dobrym gospodarzem publicznego mienia, czy nie.

W następnym artykule przejrzymy te szczegóły, które podług programu należą właśnie do rządu wywołanych przez osobliwe położenie tego kraju — środków ostrożności.

H. K. M.

* Polskie gazety zagraniczne podają szereg kandydatów na posłów z Królestwa Polskiego. Jako kandydatów z Warszawy podają hr. Adama Krasieńskiego, hr. Władysława Tyszkiewicza, ad-

wokata Stanisława Leszczyńskiego, bankiera Henryka Radziwiłłowskiego, Stanisława Rotwanda, Stanisława Kempnera, Adolfa Peretza i innych. Z Łodzi, aczkolwiek kandydat polski ma nadzwyczaj mało danych, stawiają p. Kozłowski, prokurenta fabryki Szajbierów, p. Maurycego Poznańskiego i Juliusza Kunitzera. Z gubernji warszawskiej p. Stanisława Dzierżbickiego i Władysława Grabskiego. Z kieleckiego wymieniali Henryka Sienkiewicza, Eustachego Dobieckiego i jednego z włocławian, Lubelskie wysła zapewne hr. Maurycego Zamojskiego, adwokata Gwizdki i p. Przewłockiego. Z plockiego najwięcej szans ma Stanisław Chelchowski. Z siedleckiego jeden z panów Górskich. Wreszcie, jako kandydatów na posłów z gubernji kaliskiej wymieniali pp. Wacława Niemcewskiego, Ludomira Pułaskiego, Witolda Romockiego. Przedstawicielem miejskiej ludności z gubernji kaliskiej będzie zapewne adwokat p. Alfons Parczewski.

Zjazd w Moskwie.

D. 15 (29) września

W ostatnim dniu narady ziemskich i miejskich działaczy rozpatrywane były ekonomiczne postulaty programu. Członek biura, prof. Manuilow, wniósł do orzeczenia zjazdu program, na którego mocy postanowiono wciągnąć do tekstu odezwy do wyborców, następujące dezyderaty:

1) Zwiększenie ogólnego obszaru gruntów, przy stosowaniu zasady pracy osobistej, zarówno dla włocławian niewłaściczy ziem i małoziemnych, jak i dla innych kategorii drobnych właścicieli ziemskich, kosztem ziem rządowych, apaszkowych i skarbowych, a w razie potrzeby — w drodze wyłączenia przez państwo gruntów prywatnych, z odszkodowaniem właścicieli według słusznej taksy.

2) Zniesienie wyplat wykupnych.

3) Unormowanie w drodze prawodawczej stosunków dzierżawnych, uproszczenie sposobu korzystania z dzierżaw, zabezpieczenie praw dzierżawcy co do porobionych przez niego ulepszeń i zapobieganie zbytecznemu podwyższeniu cen dzierżawnych.

4) Polepszenie warunków życiowych i pracowności robotniczej we wszystkich działach gospodarstwa narodowego, w drodze szerokiego rozwoju prawodawstwa robotniczego i za pomocą udzielania robotnikom wszelkich niezbędnych środków ku pokojowej obronie ich interesów.

5) Gruntowna zmiana, istniejącego systemu opodatkowania i równomierne rozłożenie ciężaru podatkowego.

Postulaty powyższe dla życia ekonomicznego Rosji muszą mieć pierwszorzędne znaczenie.

* Jak donosi „Słowo”, termin otwarcia uniwersytetu warszawskiego, naznaczony przez radę profesorów na dzień onegdajsz, został znowu w ostatniej chwili odroczone. W dniu onegdajszym grupa studentów udała się do czasowego general-gubernatora wojennego generał-lejtnanta Olechowskiego, w celu wyjednania pozwolenia na urządzenie wiecu studenckiego. Wójenny general-gubernator obiecał decyzję swą z komunikować w dniu 2 października, t. j. w nadchodzący poniedziałek. W razie zezwolenia na zwolnienie wiecu, władza uniwersytecka sama oznaczy termin i miejsce wiecowania. Wobec tego zarząd uniwersytetu postanowił odłożyć rozpoczęcie wykładów do dnia 14 października. Z tego też powodu polecono matrykule studenckiej przelęgować do tego czasu, studentom zaś, składającym podania o stypendia, przedłużyć je do 1-go listopada. W celu wyjednania przerw studentów obowiązani są składać stosowne podania na imię rektora.

* Inspektor szkół warszawskich, p. Jankowski, wezwał onegdaj wszystkie panie przełożone pensji żeńskich, które wysłały były do ministra oświaty jednobieżniące depesze z prośbą o decyzję w sprawie wykładów w języku polskim. Zebraniom 35 przełożonym p. Jankowski wręczył do odczytania następującą odpowiedź:

„Do kuratora okręgu w Warszawie. Zakonnikiem przełożonym pensji prywatnych (tu następuje szereg nazwisk, podpisanych pod depeszą), że sprawa ich oddana została na rozpatrzenie Komitetu ministrów.”

* „Warsz. Dniownik” donosi: „Szkoła realna prywatna W. Górskiego, posiadająca, jak wiadomo, „prawa rządowego zakładu naukowego, wprowadziła obecnie dla uczniów pierwszych trzech klas wykłady w języku polskim, przyczem, stosownie do postanowienia Komitetu ministrów, klasy te tracią już swoje prawa. Uczniowie, przeważnie Izraelci, obawiają się, aby właściciel szkoły z czasem nie wprowadził i w pozostałych klasach wykładow w języku polskim, zwrócił się do kuratora warszawskiego okręgu naukowego z prośbą o pozwolenie przejścia do drugiej szkoły realnej z prawami. Skutkiem tej prośby kurator okręgu zawiadomił, iż tacy uczniowie będą przyjmowani ponad normę ustanowioną dla Izraelitów w szkole realnej, będącej poprzednio własnością Hana-za.”

* W ostatnim numerze „Gazety Warszawskiej” czytamy: „Dn. 12 sierpnia r. b. Zdzisław ks. Lubomirski nabył „Gazetę Warszawską”. Stosowne kroki o zatwierdzenie wydawcy i redaktora niebawem rozpoczęte będą. Trzej zatem przedstawiciele naszej arystokracji rodowej posiadają obecnie czasopisma w Warszawie. Oprócz

bowiem ks. Lubomirskiego, ordynat hr. Zamojski jest współwłaścicielem „Gońca”, zaś ordynat Adam hr. Krasieński właścicielem „Biblioteki warszawskiej”.

Z naszej trybuny.

Kłamiwa tablica.

W roku bieżącym w salach i izdebkach szkół gub. grodzieńskiej zawieszono tablicę koloryzowaną p. t. „Tablica prawosławia, unii i katolicyzmu w grodzieńskiej gubernji”. Wydawnictwo z drukarni Wejchmowicza w Grodnie ma służyć jako podręcznik poglądowy do nauki historii początku, rozwoju i stanu obecnego prawosławia, unii i katolicyzmu w gub. grodzieńskiej od wieku X do wieku XX.

Autor tablicy wspomnianej nie uznaje historii i nie liczy się z nią zupełnie, więc według niego od wieku X do końca wieku XIV w gub. grodzieńskiej panowało prawosławie niepodzielne; w końcu wieku XIV zjawia się szary, wąziutki paseczek katolicyzmu; w końcu wieku XVI widzimy zielony klin unii, który w r. 1839 rozciąga się w barwie czerwonej prawosławia.

Wiemy wszyscy, jak w kraju naszym traktowano historję w ogóle, a kościelną i polską w szczególności, to też do tutejszych prac historycznych stosowaliśmy radę Dantego: „Honragium dū lor, ma guarda e passa”. (La Divina Commedia, Inferno, cant. III, v. 51). I dziś uczyniłbym to samo z tą tablicą barwną, ale tym razem milczeć nie mogę, bo oto w NN. 21 i 22 „Grodn. Guber. Wiedom.”, z dd. 3 i 10 czerwca r. 1905, p. D. M. rozprawił się z tem wydawnictwem fachowo i przypomniał, że szkoła ma być świadczynią prawdy, więc podobne tablice mieć w niej miejsca nie mogą.

Wystąpienie p. D. M. podnoszę jako fakt uczciwy i rzadki, dotychczas bowiem „prasa i druki grodzieńskie” względem wszystkiego, co katolickie i polskie, ani prawdy, ani sprawiedliwości nie przestrzegają.

Sam p. D. M., w N. 27 „Grodn. Guber. Wiedom.” z d. 15 lipca r. 1905, z powodu swego sprawozdania o tej tablicy, od autora niepodpisanego otrzymał nagane do kłótki i przypominanie, że w gub. grodzieńskiej prawda i sprawiedliwość względem katolików i Polaków jest czymś niezgodnym z zasadami i zadaniami patriotyzmu miejscowego... Jakże to stylowe!

Ks. K. Michał Rutkowski.

Grodno, 16 września.

Zdaleka.

Jakże mi smutno bez was, towarzysze! Meich najpiękniejszych, młodzieńczych mych rojeń! Wytańm ucho — żali nie dosięgę! Waszych do życia bohaterów zbiorów! Może raz przezwie mi kamienną ciszę! Piesń Tryumfalną, piesń wzniosłych upojęń, i w orle skrzydła udźmy nad czołem:

„Wstań bracie z nami orły — ledmy spodem!”
Jakże mi smutno, bez was, dźwięki czyste,
Niedługo z rodzonej wysysane ziemi!
Czy w zmrok, bywało, gdy powietrze mgliste
Drgało tęskniąco śpiewy żniwiarzów:
Czy kiedy gąszcza szumiała lasiste
I ktoś ze stopy gadał gwiazdzistemi;
Pilem ten akord nadmiernych w polan
Na sercu druchów lub u starców kolan.

Wówczas miewałem sny dziwne, promienne:
Cate zastępy ryoskich skrzydłacy
Rzucały mogiły swych królestwa senne,
Lub dziady z lirą po chatach oraczy
Szyły, budząc żywe uczucia plemiennie;
I lud na słowo owych zaklinaczy
Wstawał i mówił patrząc w nowe zroże:
„Czego dziś niema — jutro stać się może”.

A na ten widok wszystka krew serdeczna
Kipiła we mnie gorącemi warzy:
Już mi słońce droga nie nieciła mleczna,
Ni raju wrota, ni rozkoszy czary.

Czułem, że jedna miłość, jak śmierć wieczna,
Jedne są godne młodości bezdary;
Że pieśń być może całych epok dzwonem
A serce ludzkie cznie serce miljonem.

Gdzie wy? Tak dawno czekam od was hasła,
Druhowie moi, — po wielkim pogromie
Czyż wy wierzyście, że gwiazda wam zgasa,
Jak marny światła błysk w kryształu złomie?
Że gdy nad nami Dola w dlonie klasa —
W popiołach iskra nie tli niewiedomie?
Czyż was tak wszystkich los w grób pousuwał,
Że nikt nie został, by wierzył i czuwał?

Nie, jest baśń stara, że śród puszczy głuchej
Spi w trumnie cudna zaklęta królowa:
Próżno wiatki na nią znoś kwiatów puchy,
Próżno słowików rzesza kwili rzewna,
Bo się nim zbudzi pająk silny, jak duchy;
Nim czarów miłość nie zdziejnie — rzecz pewna
Iż nikt nie zgadnie czy piękna oddycha —
Tęż dziś, o Litwo moja, ty spisz cicha!

Lecz kto wie? Może bliższe serce wrzące,
Moc, która złamie okowy zdrętwienia?
I wielkich duchów zbudzą się tysiące,
I zadrzną życiem posagi z kamienia,
Gdy nie jak skrzydłacz lub dziady żebrzące
Pieśń zstąpi, lecz jak mąż, wódz — duch pła-
mienia,

Zabrni w głos wielki pod grodem czy siemem:
„Wstańcie do pracy! Niech — idźmy spodem!”

Adam M — ski.

Dorohowica
pow. niewieski.

Filharmonja warszawska w Wilnie.

(Koncert czwarty).

Koncert piątkowy miał trzy punkty kulminacyjne. Trzy gwiazdy świeciły nam tego wieczoru, każda inną z swoim odrębnym blaskiem — a wszystkie poświęciły swój talent na złożenie hołdu Chopinowi, naszemu nieśmiertelnemu twórcy, którego duch unosił się po nad całym koncertem.

Dopomógł do tego hołdu swą niewyczerpaną kompozytorską wiedzą mistrz Zygmunt Noskowski, którego piękne a kunsztowne „Obrazy z życia” Chopina, na temat preludjum, oraz liczne inne transkrypcje melodji chopinowskich na orkiestrę, wypełniły program.

Pierwszym ogniskiem, około którego skupili się słuchacze — to był „Duet” z opery „Chopin” Orefiego, odśpiewany z uczuciem i artyzmem przez p. Zboińską, artystkę opery warszawskiej obdarzoną niezmiernie dźwięcznym, świeżym i rozległym sopranem i przez utalentowanego tenora tejże opery, pana Henryka Drzewieckiego, znanego nam już w Wilnie zestrady. Duet ten, przełożony na głosy z Etiudy N 3 e dur „Chopina” jest czarowny; pełen namiętnego uczucia. Niech co chcą mówią krytycy z zasady i różnorodnie snoby, jakich zawsze nie brak, którzy łamali ręce i wylewali potoki łez i atramentu nad „sprofanowaniem” Chopina przez Orefiego. Naszemu nieśmiertelnemu twórcy nie stała się żadna krzywda — przeciwnie, zebrane zrecznie i artystycznie pospajane jego wzniosłe melodie i pomysły złożyły się na pełną natchnienia całość, a użytkowanie takiego czynnika, jakim jest piękny głos ludzki, dopomogło tylko do wydumienia Boskich myśli. Duet śpiewany był dwa razy, gdyż oczarowana publiczność nieustająco oklaskami wyprosiła to powtórzenie. Po ukończeniu każdego numeru zasypywano artystów kwiatami.

Drugą część programu zajął koncert fortepianowy E moll Chopina z towarzyszeniem orkiestry Noskowskiego wykonany prześlizniętym przez profesora A. Michałowskiego, który każdą z trzech części utworu odegrał z precyzją, elegancją i nadzwyczajną techniką. „Perfekcyjność” i miękkość uderzenia artysty są zdumiewające — jak również jego nadzwyczajna uprzejmość. Oklaskiwany przez rozentuzjasmowaną publiczność, siadał do fortepianu kilka razy, dając nam całą serję wyrzeźbionych na fortepianie walców, mazurków i etiud Chopina, a także wielką ilość przedziwnych tryłów, glissand i passaży. Co było najpiękniej zagrane, trudno powiedzieć, gdyż i walce miały wdzięk i lekkość i mazurki werwę, i z etiud wydobyl mistrz wszystkie piękności, a wszystko razem powiązane było takimi własnej już kompozycji przejściami i kadencjami; ozdobione takimi trylami, że choć ich niema w tekście i możnaby się na nie w zasadzie nie zgadzać, ale, że wspaniale wykonane, trudno się o to spierać.

W trzeciej części koncertu wystąpiła znana śpiewaczka estradowa panna Józefa Szelegierówna, której umiejętność władania głosem, wyborna dykcja i inteligencja są powszechnie znane i uznane. Oddała prześlizniętą trzy piosenki Chopina: „Pieszczołkę”, „Hulanke” i „Życzenie”, a zasypanya kwiatami i wywołwana bez końca, dodała na bis dwa mazurki Chopina.

Prócz panny Szelegierówny orkiestra odegrała w 3 części koncertu, pod dyktando p. Cielewicz „Preludium” E — moll, „Mazurek” H — moll i „Mazurek” D — dur, z których ostatni najlepiej wyszedł w orkiestrowym układzie.

„Marsz żałobny” Chopina zakończył wczorajsz koncert, nasuwając różne smutne myśli, a między innymi i tę, że kochana nasza Filharmonja w sobotę daje pożegnalny koncert.

Fuga.

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Wiadomości kościelne.** Jutro d. 19 września (2 października), jako w dzień powszedni, po wszystkich kościołach wileńskich odbędzie się uroczysta zyczwina, z tą tylko różnicą, że w kościele S. Teresy (Ostrobramskim), oprócz zwykłego codziennego nabożeństwa, po wotywie, w 9-giej odprowadzonej z wystawieniem N sakramentu, odmówi się S. Rozaniec, ze stosownymi modlitwami.

— **W kwestji wyborów.** W tych dniach zarządy, gubernjalny i powiatowy w sprawach gospodarki ziemskiej, rozpoczną wysyłanie kwestionariuszów do właścicieli ziemskich w powiecie, w celu utworzenia listy osób, mających prawo uczestniczenia w zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich, celem wyborów do Dumi Państwowej.

— **O listach wyborczych.** Gubernator wileński wyjaśnił zarządowi m. Wilna i starostom (burmistrzom) miast gub. wileńskich, że: 1) na zasadzie art. 16, ustawy o wyborach do Dumi Państwa, w zjazdach wyborców miejskich uczestniczą osoby, posiadające handlowo-przemysłowe zakłady, na których prowadzenie trzeba uzyskać świadectwo przemysłowe kategorii, wskazanej w tymże artykule. Wynika stąd oczywiście, że osoby, które pozyskały te świadectwa przemysłowe, lecz w rzeczywistości zakładów handlowo-przemysłowych nie posiadają, nie mają prawa uczestniczyć w wyborach i nie mogą być wpi-

sane do listy wyborczej; 2) Zgodnie z art. 32 ustawy o wyborach, do list wyborczych wpisują się tylko osoby, będące w posiadaniu przedsiębiorstw handlowych, lub też opłacające podatek przemysłowy w ciągu nie mniej 1 roku, a podatek mieszkaniowy nie mniej 3 lat przed sporządzeniem listy wyborczej. Wynika stąd, że władanie przedsiębiorstwem handlowo-przemysłowym, albo opłacanie podatku przemysłowego, rozpoczęte w r. 1905, mogłoby uzasadnić zaciąganie do listy wyborczej tylko po upływie pełnych 12 miesięcy, to znaczy w r. 1906, a do list tegorocznych tacy właściciele i placacy podatek wliczani być nie mogą. Dotyczy to i tych, co rozpoczęli w tym roku płacenie wyjątkowego podatku mieszkaniowego; mogą oni być zaciągani do list wyborczych tylko po upływie pełnych 3 lat, a w żadnym razie nie mogą być wpi ani do list tegorocznych.

— **Z sądu.** Dnia 16 (29) b. m. w wileńskiej izbie sądowej rozpatrywane były sprawy polityczne. Oskarżony, o rozpowszechnianie w dawniach treści występnej mieszczanin Fajwusz Buż skazany został na zamknięcie w twierdzy na 1 rok. Oskarżeni na mocy 3-ej części 103 art. ustawy karnej (o znieważenie Majestatu z racji niepojmowania lub po pijanemu) skazani zostali na karę aresztu w lokalu specjalnie urządzonym. Walerja Ławdańska, Wincenty Szezech i Rafał Granowski na 2 tygodnie, Krystyna Bohuszewiczowa na 7 dni i Kazimierz Starszewski na 1 miesiąc.

— **W warszawskim „Gońcu”** pani Emilia Węsławska ogłosiła artykuł p. t. „Z powodu przedstawień polskich w Wilnie”, w którym pisze, iż „czytała tu w prozie i wierszach tylko gromy ostatnie polskie w Wilnie przedstawienia”.

Ponieważ owe „gromy” szan. autorka mogła wyczytać tylko w „Kuryerze Litewskim”, jako jedynym tu dotąd piśmie polskim, przeto szkoda, iż nie zwróciła uwagi łaskawej na feljeton w N. 8 „Kuryera Litewskiego”, który stanowi opinię literackiego naszej gazety sprawozdawcy.

— **Cyrk** pani Ferroni dał w Wilnie już trzy przedstawienia. Program dość urozmaicony. Występy właścicieli cyrku pani Ferroni, cieszą się największym powodzeniem.

— **Stacja klimatyczna.** Powstał niedawno projekt urządzenia w Werkach stacji klimatycznej, lecz dotąd brak od powiadnień przedsiębiorców, którzy by taką instytucję urządzili. Przypominamy o tem pp. lekarzom i kapitalistom. Projekt należy połączyć z budową tramwaju elektrycznego.

— **Falsyfikacja świec.** Litwa, niegdyś bogata w miód i wosk, jak o tem zaświadcza znakomity miejscowy pszczelarz, ks. Ambroziewicz, redaktor i wydawca specjalnego o litewskim pszczelnictwie pisma, — dzisiaj, dzięki panom fabrykantom świec woskowych, nie posiada dla użytku w kościołach naturalnych świec z czystego wosku, lecz naśladowane tylko i niepraktyczne do użycia.

— **Oświetlenie elektrycznością** tutejszych kantorów pocztowego i telegraficznego, według sporządzonego projektu, ma nastąpić w roku przyszłym.

— **Napad.** Mieszc. Szejderowicz, z profesji malarz pokojowy, po ukończeniu roboty w herbarni Kopelowicza przy ul. Koziej, wracał o g. 9 wieczorem do domu. Wtem został napadnięty przez nieznanego mu człowieka, który zranił go w głowę i niekilk. Szejderowicza odwieziono do żydowskiego szpitala w stanie nieprzytomnym. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

— **Napad na dziecko.** Zamieszkała przy zaulku Szpitalnym Joanna Karpowiczowa doniosła policji, że jej córka, Jadwiga, lat 9-ciu, gdy wracała ze szkoły, zaciępną była około mostu kolejowego na Ostrobramskiej ulicy przez nieznaną kobietę, która ofiarowała się odprawić ją do domu. Przechodząc przez znajdziki zamek, nieznaną wprowadziła dziewczynkę na dziedziniec domu pod N. 4, i tam, zakneblowawszy jej usta, zdejła z niej buciuki, pończoszki, paltości, słowem rozebrała prawie do naga, poczem pośpiesznie uciekła.

— **Oświadczenia.** Do mieszkanka p. S. na ul. Wielkiej przyszedł onegdaj o g. 5-ej po poł. jego były pracownik i oświadczył, że z miłością siostrze swego b. pryncypała. Gdy ta wyraziła zdumienie, młodzieniec wyjął rewolwer i zaczął straszyć, iż zabije ukochaną i siebie. Na szczęście, do mieszkanki wszedł pryncypał — i dramat rzekomy skończył się bez krwi przelania.

— **Napad.** Na przedchodzącą około góry Zamkowej mieszczanką J. Kronika napadło trzech niewiadomych rzemieślników, którzy, po zwaleniu go na ziemię, zatkali mu usta i poczęli rewidować kieszenie. Nie nie znalazłszy, napastnicy uciekli.

— **Kradzież.** Z mieszkanka właścicieli domu przy General-gubernatorskim prospektie, żony kapłana Moczko, skradziono dwa futra i palto wartości 350 rubli.

— **Pożar.** W majątku Nowy-Dwór, wileńskiego powiatu, posiadłość Gustawa hr. Platara, z niewiadomej przyczyny spaliły się do cna: gumno i budynki z całym tegorocznym zbożem, należącym do dzierżawcy Romuła Uszpalewicz. Strata wygini 6.765 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** 16 września było czynne w siedmiu wypadkach: 1) rana strzenna głowy, 2) karczo żółdka, 3) rana strzenna nosa, 4) atak sercowy, 5) zapalenie płuc, 7) stan gorączkowy. W jednym wypadku odmówiono, z powodu braku adresu.

— **Przyjechali do Wilna:** artystka Helena Zboińska-Roszkowska (hotel St. Georges), inż. Mikolaj Zaliwacki, inż. Stanisław Łabuna, ob. Zygmunt Łabuna, ob. Antoni Zieliński (hotel Sokolowski), towarz. prokuratoru sądu okr. starobudskiego Aleksander Pigulewski, ob. Kazimierz Brcowski, agronom Gustaw Gultman.

— **Wyjechali z Wilna:** ob. Leon Olesza, ob. Adam Warian, generał-major Michał Paszkow.

WILKOMIERZ.

— **Z porządków miejskich.** Jeżeli większe miasta gubernjalne na Litwie pozostawiają dużo do zyczenia, to powiatowe — wszystko. Zakres działalności radnych miejskich, zwykle różnych małomieszkanych patrycjuszów, jest bardzo szczypliwy,

gdyż każdy ich krok reguluje administracja, której zarządy miałyby być samodzielnymi funkcjonującymi instytucjami. Lecz nawet i przy tak uciążliwych warunkach egzystencji i powiatowe „dumy“ mogłyby coś zdziałać, gdyby nie apatia, obojętność i brak oświaty u ojców czyli raczej ojczymów miasta. W żadnej galei gospodarki miejskiej w Wilkomierzu nie widać postępu ku lepszym. Na oświatę miasto udziela tylko 1 proc. swego rocznego budżetu. Warunki sanitarne miasta są złe; z wyjątkiem kilku ulic miasto ma taki wygląd, jakby się nie czyściło od czasów swego założyciela, mistycznego Dowszprunga. Bruki są niemożliwe, a nawet niektóre ważniejsze arterie lokomocji miejskiej, jak nap. ulica Kościelna, są tylko w części brukowane. Pomniejsze ulice latem, w czasie deszczów, upstrzone są błotnami, cuchnącymi kałużami. Nie lepiej się prezentują i drogi podmiejskie (jedną z nich reparać nap. obywateli ziemskich, aby umożliwić sobie przejazd). Pożalowania godnym jest i oświetlenie miasta. Jakkolwiek Wilkomierz znacznie zubożał od czasów swej świetności w wieku XVI i w pierwszej połowie wieku ubiegłego, jednakże do miast ubogich zaliczyć go nie można, posiada bowiem znaczny kapitał w ziemi i lesie, dający stosowne odsetki. Nie brak więc środków stoi na przeszkodzie, lecz obojętność i ospałość. Ktoś powiedział, że miasto, które długów nie ma, jest bogatym, a Wilkomierz w tej właśnie znajduje się sytuacji.

MINSK.

Choroby zakaźne. Według wiadomości, dostarczonych przez szpital i lekarzy, ilość chorych na choroby zakaźne w ciągu sierpnia r. b. wynosiła ogółem 39 osób (15 mężczyzn i 24 kobiety); wypadków szkarlatyny było — 3, dyfteryt — 1, krupa i tyfusu plamistego — 3, tyfusu brzusznego — 17, dyzenterji — 13, róży — 1. Wiadomość podana przez „Białoruski wieśnik“ w N 275 o panującym w Minsku epidemicznie tyfusie plamistym jest fałszywa.

Szydły w języku polskim. Administracja miejscowa osobom, które chcą wywieźć szydły w języku polskim, pozwalania na to nie udziela, szydły zaś już wywiezione usunąć rozkazuje. Zdumiewające to rozporządzenie nie ma żadnych podstaw prawnych.

Nowa szkoła. 15 września wywieziono listę uczniów, przyjętych do otworzonej w tym roku drugiej szkoły miejskiej. Następnie w ten sam dzień wywieziono listę kandydatów w liczbie 60. Kiedy zaczęli porozumiewać się z sobą rodzice jednych i drugich dzieci, okazało się, że jako kandydaci zaliczeni są uczniowie mający średni stopień 4 i 4½, a przyjęto do szkoły ze stopniem średnim 3. Z racji tego kursują najrozmaitsze wersje. Rodzice wnoszą skargę do ministerium oświaty.

Posiedzenie Tow. lekarskiego. Dnia 15 września odbyło się posiedzenie m. Tow. lekarskiego, pod przewodnictwem dr. med. Ryszarda Janowskiego. Na posiedzeniu odczytywali referaty: dr. Czesław Grabowiecki o chorobach mikroskopowych, dr. Rubinstein o chorobach żółtaczek i dr. Zack o chorobach umysłowych. Na zakończenie, dr. Niedzwiedzki złożył sprawozdanie o panujących w mieście chorobach zakaźnych.

Podkop w więzieniu. W nocy d. 13 września, p. ob. naczelnika więzienia p. Dobryńskij, obchodząc wieczerą więźniów, zauważył, że w jednym miejscu ziemia uścisła się pod nogami. Okazało się, że w więzieniu zrobiono długi podkop w rodzaju tunelu. Podkop rozpoczynał się w budynku głównym i prowadził z dolnego piętra przez podwórko do wieziennego ogrodu. Podkop, oczywiście, robiony był oddawna i gdyby nie został ujawniony, to w kilka dni połowa więźniów uciekła. Narzędziami do tej roboty służyły łopaty, skardzone przez więźniów podczas odnawiania więzienia.

Dolny rynek, główny punkt handlu miejskiego, przepelony jest osobnikami z gatunku typów rosyjskiego autora, Maksyma Gorkiego. Nazywają ich tu „bosakami“, w rzeczywistości zaś są to zwykli rabusie! Wyehwytują oni pakunki z rak spokojnych przechodniów, dokonywują kradzieży kieszonek i grabią wozy włościańskie. Gromadzą się około miejskiego przystanku noclegowego i ze względu na to, nie mogą się przedostawać do przystanku robotnicy i włościanie. Stając w korytarzach, „bosacy“ zrywają z przechodzących odzież i nawet obuwie, wyciągają im pieniądze i biją. Wobec tego, miejski przystanek noclegowy nie spełnia swych funkcji, o czem właśnie zarządzający przystankiem p. Franciszek Bakowski, powiadomił miejski zarząd, ten zaś zwrócił się do policmajstra z prośbą o zwiększenie w tem miejscu nadzoru policyjnego.

Listy do Redakcji.

O polskie podręczniki.

Szanowny Panie Redaktorze!
W dzisiejszym numerze „Kurjera Litewskiego“ zamieszczona została wiadomość o braku podręczników szkolnych do nauki religii w języku polskim w księgarniach miejscowych.
Wzmiąwszy to, jako niepełnię ścisła, czuję się w obowiązku sprostować. Mianowicie „Historia Kościoła“ Waplera, w przekładzie polskim, otrzymaną została przed tygodniem, t. j. z chwilą rozpoczęcia wykładu religii po polsku, używanie więc podręcznika rosyjskiego nie może być uogólniane brakiem podręcznika polskiego.

Z innych, zaleconych do użytku podręczników polskich, brakują: „Katechizm“ ks. Likowskiego, znajdującego się obecnie pod prasą i mającego wyjść w ciągu 2 tygodni, oraz „Apologetyki“ ks. Pechnika, wydanej we Lwowie, której sprowadzenie na czas jest utrudnione przez formalności celne oraz cenzuralne.

Przy tej sposobności łączę wyrazy głębokiego poważania i szacunku.

Jożef Zawadzki,
księgarz wileński.

Wilno, 17 (30) września.

Koncert Filharmonji Warszawskiej w Grodnie.

Dziś, w niedzielę, d. 18 września (1-go października), Filharmonja warszawska koncertuje w sali teatralnej w Grodnie. Na czele drużyny, złożonej z 60 osób, przybywa dziś do Grodna pełen energii dyrektor instytucji pan Aleksander Rajchman, kapelmistrz Z. Noskowski i Cielewicz, oraz artystka dramatyczna, pani Jadwiga Mrozowska.

Drukujemy program tego koncertu.

Część I.

Pod dyrykcją Z. Noskowskiego.

1. F. Chopin. Polonez a dur.
2. St. Moniuszko. „Bajka“, uwertura koncertowa.
3. R. Wagner. Uwertura z opery „Śpiewacy normandzcy“.

Część II.

Pod dyrykcją Z. Noskowskiego.

4. St. Moniuszko — Z. Noskowski. Perły moniuszkowskie.
5. K. Saint-Saëns. Taniec szkieletów.
6. a) A. Mickiewicz. Pieśń Zosi z „Dziadów“.
- b) K. Tetmajer. Evviva Part!
- c) J. Zbierzchowski. Aniolki białe, — wypowie pani Jadwiga Mrozowska.

Część III.

Pod dyrykcją Ign. Cielewicza.

7. E. Grieg. Suita I „Peer Gynt“ (Nastroj poranny — Śmiech Ary — Taniec Anitry — W grocie Króla gór).
8. a) K. Saint-Saëns. Serenada (rozek anielski — p. Koerner, altówka — p. Rybski).
- b) J. Komorowski. Kalina (solo altówka — p. Rybski).
9. Fr. Chopin. Marsz pogrzebowy, w układzie orkiestrowym Z. Noskowskiego.

Program ogromnie interesujący, więc wieczór dzisiejszy będzie dla Grodna na długo pamiętnym.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa. W środę rano w pracowni bakteriologicznej dr. J. Brunnera przy szpitalu S-go Duchy stwierdzono pierwszy wypadek cholery w Warszawie. Zapadł na nią zamieszkały przy ul. Siliwickiej, na Pradze, robotnik, zajęty przy budowie mostu kolejowego, nazwiskiem Goś. Umieszczony on został w d. 25-go b. m. w szpitalu S-go Stanisława na Woli, w oddziale dla chorych z powodu na podejrzenie objawy. Badania bakteriologiczne stwierdziły słusność tych podejrzeń wczoraj, o godz. 6-ej zrana.

W Warszawie dnia 16 (29) b. m. stwierdzono 6 wypadków podejrzaných, badania bakteriologiczne stwierdziły w tem 3 wypadki cholery azjatyckiej, co do pozostałych badania są prowadzone. W mieszkanich osób, które zachorowały, przeprowadzono jak najstaranniejszą dyzinfekcję, ubranie chorych, bieliznę i sieniki spalono. Pierwszą ofiarą cholery Goś, robotnik przy budowie 3-go mostu, zachorował po obiedzie, jaki zjadł w jednej z jadłodajni pobliskich, po którym napił się wody z mietą. Woda, choć była przegotowana, brana jednak była wprost z Wisły. Przy ul. Mostowej lat 51, zachorowała Agnieszka Serwatka, lat 9, i dwoje dzieci, Wiktor lat 7 i Feliks 14 Domoślawscy. Przedsiębiorcy budowy mostu nakazano zorganizować wydawanie obiadów dla robotników. Woda do picia ma być dowożona w beczkach z wodociągów warszawskich.

Zarząd kolei nadwiślańskich zażądał następujących kredytów: 30.200 rubli na walkę z cholera, 5.000 rubli na dostawę wody czystej, dobrej do picia, rb. 35.200, jednorazowo na urządzenie składów, dla środków dezynfekcyjnych i materiałów aptecznych, na co zażądano rb. 7.000. W dalszym ciągu żądania obejmują: rb. 500 na wydrukowanie instrukcji, rb. 10.000 na dezynfekcję budynków i terytoriów stacyjnych, rb. 5.000 na wydatki nieprzewidziane.

W celu zapewnienia należytej pomocy na wypadek rozszerzenia się zarazy, zarząd kolei rządu na trzy miesiące wzmocnienia personelu lekarskiego kolejowego, na co potrzeba rb. 3.900, na pensje dla 200 sanitariuszów kolejowych 15.000, na dodatkową dezynfekcję stacji rb. 8.160, na pensje dla 32 felerów i wagonów sanitarnych rb. 7200. Wydatki powyższe nie obejmują przeróbek i urządzenia studni, ustępów i t. p. Koszty tych robót przedstawić będzie dodatkowo.

Rady prawemu teatrów rządowych warszawskich, adw. przys. H. Dziwulskiemu, udało się pomyślnie przeprowadzić transakcję z Towarzystwem „L'Urban“ w Paryżu o pożyczkę dla teatrów w sumie 350.000 rb. Pożyczka ta ma być zamortyzowana w przeciągu lat 30 przy stopie 5%. Pożyczka podzielona ma być w sposób następujący: 200.000 rb. ma być wzięte na pokrycie dawnych zobowiązań, 50.000 ma być obrócone na bieżące wkłady i potrzeby teatralne, pozostała zaś suma 150.000 rb. zużytkowana ma być wyłącznie na przebudowę teatrów Rozmańskich. Zarząd teatrów ma nadzieję, że po ukończeniu tej przebudowy frekwencja podniesie się o tyle, że przewyższa dochodów z frekwencji wystarczy na opłatę rat.

Łódź. „Goniec Łódzki“ z d. 28 września pisze: „W dniu wczorajszym zmarła przy ulicy Brzozińskiej jedna z 4 osób, jakie tam zasłabły. Analiza wnętrza wykazała zarazki cholery azjatyckiej. Jest to już 5 śmiertelny wypadek cholery. Dyrektor kolei Fabryczno-Łódzkiej ro-

zesłał okólnik, aby w razie zauważenia chorego pasażera lub kogokolwiek ze służby, z podejrzeniem objawami, dowodził osoby takie do stacji Łódź-Fabryczna, skąd odstawiane one będą do baraku cholerycznego na ul. Łąkowej N 32. W Pabianicach do tej pory stan zdrowotny zupełnie pomyślny. Komisja sanitarna działa bardzo energicznie. Magistrat Łódzki przystąpił do urządzenia domu izolacyjnego na ul. Cegielskiej 108. Do domu tego przewożeni będą członkowie rodziny tej osoby, u której lekarz stwierdził choćby podejrzenie wypadku cholery. Mieszkania chorech będą starannie dezynfekowane.“

Z Petersburga.

Ze świata literacko-dziennikarskiego w Petersburgu prawo wyborcze posiadają następujące osoby: W. G. Awsiemko, K. K. Arsenjew, W. I. Achszarumow, P. P. Gniedziak, hr. Goleniszczew-Kutuzow, W. I. Korolenko, W. D. Kuzmin-Karawajew, A. I. Kurpin, P. A. Lejkin, L. E. Pantieliejew, A. A. Stasiulewicz, W. W. Stasow i hr. L. L. Tolstoj.

W gazecie „Rusk. List“ wydrukowano wyciągi z tylko co wydanego oficjalnego sprawozdania, w którym znajdują się następujące dane o stanie początkowej oświaty ludowej: Liczba szkół początkowych, będących w zarządzie ministerium oświaty, wzrosła do 47.258 z 3.155.265 uczniami. Niezależnie od tego było 44.371 szkół z 1.540.116 uczniami, podległych innym zarządom. Tym sposobem w ogólnej sumie liczba szkół wyraża się cyfrą 91.129, a ogólna liczba uczących się w szkołach początkowych dochodzi do 4.965.381. Biorąc pod uwagę, że ludność państwa obliczona na 137 milionów, okazuje się, że jedna szkoła wypada na 1.507 mieszkańców i 36 uczących się na 1.000 osób załudnienia.

Projekt zniesienia w zakładach naukowych stawiących codziennie stopni został — jak donoszą gazety rosyjskie — zdecydowany w ministerium oświaty w sensie przychylnych. Stopnie stawiane być mają tylko kwartalne i roczne.

W ostatnim numerze „Rusi“, czytamy, co następuje:

Przemysłowcy nie wierzą w skuteczność zarządzeń policyjnych i że mogą one doprowadzić do uspokojenia umysłów. Według ich zdania, jedynym środkiem, mogącym powstrzymać ruch robotniczy w całym państwie i skłonić robotników do prawidłowej pracy — jest zrównanie ich praw z prawami pozostałej ludności, danie im możności posiadania swych przedstawicieli w sejmie.

Jak popyszczają przedstawiciele przemysłu, osobne przedstawicielstwo robotników niezbędne jest w następującym względzie:

„Warstwa robotnicza w większych ogniskach przemysłowych zupełnie się wyodrębniła z reszty masy włościańskiej, ma swoje własne interesy i przesiąknięta jest przesadami klasowymi. Wspomniany powyżej środek mógłby wpłynąć uspokajająco na robotników i przeciwdziałać agitacji rewolucyjnej. Przedstawicielstwo było robotnikom do pewnego stopnia przyrządzone, tymczasem udział ich w sejmie, w postaci osobnej grupy, nie doszedł do skutku.“

„Powyżej przytoczone życzenia wraz z motywami będą zakomunikowane przez przemysłowców sferom rządowym w najbliższej przyszłości.“

POLITYKA.

Przesilenie węgierskie budzi coraz groźniejsze obawy. Gdy po upadku Fejerváreg, cesarz Franciszek Józef zaważwał do Wiednia przewódów zjednoczonej opozycji, a mianowicie Franciszka Koszuta, hr. Apponiego, hr. Zichiego i Banfięgo, zdawało się wszystkim, że pragnie porozumienia z parlamentem, że chce zaproponować jakąś nową formę kompromisu i że bytność tych polityków w wiedeńskim Hofburgu sprowadzi uspokojenie kraju i normalny bieg życia parlamentarnego. Niestety, przebieg wypadków przeszedł wszelkie oczekiwania. Cesarz, jak telegramy dzisiejsze donoszą, pod wpływem inspiracji berlińskich respective rad postępowych hr. Wedla, odrzucił wszelką myśl porozumienia i mężów zaufania parlamentu węgierskiego odprawił z kwitkiem, rozmawiając z nimi niespełne 4 minuty i nie pragnąc nawet znaleźć drogę wyjścia z tej fatalnej, jaka się wytworzyła, sytuacji.

O przebiegu tej audjencji podają dzienniki następujące szczegóły. Punkt o godzinie 11 w południe przewódcy węgierscy zostali wprowadzeni do gabinetu cesarskiego. Cesarz zdawał się zmęczony i niezadowolony. Gdy weszli, zwrócił się do nich z początku po węgiersku, a potem po niemiecku, i prosił o pozwolenie porozumienia się w tym ostatnim języku, gdyż

niem lepiej od węgierskiego włada. Następnie wziął złożoną kartę papieru i z niej zaczął głośno czytać zapatrywanie swoje na przesilenie. Potem prosił o zastosowanie się do tego zapatrywania i o utworzenie gabinetu na zasadach w niem zawartych, nieuwzględnienie ich bowiem może spowodować na kraj największe nieszczęście. Zalecił przytem dalsze porozumienie się w tej kwestji z hr. Góluchofskim, nie jako wspólnym ministrem spraw zagranicznych, lecz jako mężem zaufania cesarskiego, i wręczywszy to swoje oświadczenie na piśmie Koszutowi, dał znak ręką, że audjencja skończona, i gdy delegaci węgierscy opuszczali gabinet cesarski, nikomu z nich ręki nie podał.

Ultimatum Franciszka Józefa się składa z 6-ciu punktów: w pierwszym żąda kategorycznego zrzeczenia się żądania węgierskiej komendy w armji, w drugim domaga się zachowania dotychczasowego dualizmu armji i spraw zagranicznych, w trzecim się zgadza na przejżenie w pozostałych punktach umowy z r. 1867, lecz na podstawie porozumienia obydwoch państw monarchij; w 4 i 5-m punktach domaga się natychmiastowej zgody na zadośćuczynienie koniecznościom państwowym i zatwierdzenie projektu wojskowego.

Zaraz po skończonej audjencji przewódcy zebrał się w hotelu dla zdecydowania kwestji, związanych z nowym poleceniem. Zdecydowali przedewszystkiem, że traktowanie z hr. Góluchofskim jako nie Węgrem jest przeciwne konstytucji i o tem niezwłocznie tego ostatniego zawiadomili. Wieczorem tegoż dnia otrzymali od hr. Czirakięgo, wielkiego ochmistrza i ministra węgierskiego a latere zawiadomienie, że jemu zlecił cesarz traktowanie w wiadomej kwestji i że nazajutrz zrana oczekuje delegację w gmachu ministerium węgierskiego. (Oczywiście w tym punkcie cesarz ustąpił).

Następnego dnia delegacja węgierska już o godz. 10 była u hr. Czirakięgo, lecz nie zastała go w domu, ponieważ był u cesarza. Gdy wrócił, została mu doręczona odpowiedź delegacji, komunikująca cesarzowi niezgodzenie się na ultimatum i trwanie przy pierwotnym punkcie widzenia. Przy odejściu, Koszut upraszał Czirakięgo, aby odpowiedź cesarską, została im zakomunikowana przed godziną 3-ą po południu, ponieważ o tej godzinie wyjeżdżają do Budapesztu. Ponieważ Cziraki miał odpowiedzieć Franciszka Józefa dopiero o godz. 3-iej i spóźnił się o 10 minut, delegacja wyjechała z Wiednia bez dowiedzenia się o decyzji monarszej.

Widzimy, jaką ostrą formę przybrało przesilenie węgierskie. Czy jednak będzie miało ono dalsze konsekwencje i jakie mianowicie, trudno dziś przewidzieć. Zdać się jednak, że rewolucji Węgry nie zrobią.

Nie robią jej nie tylko dlatego, iż im się zdaje, jakoby jakaś „kamarylla“ chce ich w nią wpędzić, lecz przedewszystkiem dlatego, że pomimo wszystkich pozorów roznamietnienia, są jak lód zimni. To są huzary w adwokackich togach — często adwokaci we frygijach czapkach, nigdy nie są ludźmi, idącymi za popędem uczucia. Ich narodość cechą jest to, że wszyscy, nawet najbardziej rewolucyjni, szukają dla swych żądań jurydycznej podstawy i zawsze chcą się procesować. Nie obalają ustaw, lecz tylko domagają się na swą korzyść. I tak, jeżeli zapytacie najjaśniejszego zwolennika całkowitej niezawisłości, czy dąży do obalenia ugody z r. 1867-go, żywo zawoła, że to mu ani w głowie! Nawet Apponyi, który teraz propaguje unję osobistą, dowodzi, że to się stać powinno podług myśli, zawartej w owej ugodzie.

Bo — ich zdaniem — rzecz jasna, że konstytucyjny król nie może być niekonstytucyjnym wodzem armji. Artykuł 12-ty ugody głosi: „W następstwie konstytucyjnych praw zwierzchniczych J. K. Mości w zakresie administracji wojskowej, uznaje się, że wszystko to, co należy do jednolitego kierownictwa, dowodzenia i organizacji całej zbrojnej siły, a więc także węgierskiej jej części, podlega postanowieniom Korony“. Aż do niedawna nikt nie domagał się tego orzeczenia inaczej, jak tak, że król jest samowładnym wodzem armji wspólnej i zarządza nią, jak sam chce, nie oglądając się na instytucje parlamentarne.

Koszutowcy dopiero spojrzeli na to orzeczenie inaczej. Mówią oni: Ponieważ król wykonywa najwyższą władzę nad armją w następstwie praw konstytucyjnych, to oczywiście moc jego płynie z tego samego źródła, co wszystkie inne jego prawa, i podlega tym samym ograniczeniom konstytucyjnym, czyli innemi słowami, król może wykonywać swą władzę nad armją podług intencji sejm. Jeżeli tedy sejm żąda komendy węgierskiej, to król „w następstwie swych praw konstytucyjnych“ powinien to żądanie spełnić.

Koszutowcy dopiero spojrzeli na to orzeczenie inaczej. Mówią oni: Ponieważ król wykonywa najwyższą władzę nad armją w następstwie praw konstytucyjnych, to oczywiście moc jego płynie z tego samego źródła, co wszystkie inne jego prawa, i podlega tym samym ograniczeniom konstytucyjnym, czyli innemi słowami, król może wykonywać swą władzę nad armją podług intencji sejm. Jeżeli tedy sejm żąda komendy węgierskiej, to król „w następstwie swych praw konstytucyjnych“ powinien to żądanie spełnić.

Koszutowcy dopiero spojrzeli na to orzeczenie inaczej. Mówią oni: Ponieważ król wykonywa najwyższą władzę nad armją w następstwie praw konstytucyjnych, to oczywiście moc jego płynie z tego samego źródła, co wszystkie inne jego prawa, i podlega tym samym ograniczeniom konstytucyjnym, czyli innemi słowami, król może wykonywać swą władzę nad armją podług intencji sejm. Jeżeli tedy sejm żąda komendy węgierskiej, to król „w następstwie swych praw konstytucyjnych“ powinien to żądanie spełnić.

Koszutowcy dopiero spojrzeli na to orzeczenie inaczej. Mówią oni: Ponieważ król wykonywa najwyższą władzę nad armją w następstwie praw konstytucyjnych, to oczywiście moc jego płynie z tego samego źródła, co wszystkie inne jego prawa, i podlega tym samym ograniczeniom konstytucyjnym, czyli innemi słowami, król może wykonywać swą władzę nad armją podług intencji sejm. Jeżeli tedy sejm żąda komendy węgierskiej, to król „w następstwie swych praw konstytucyjnych“ powinien to żądanie spełnić.

Koszutowcy dopiero spojrzeli na to orzeczenie inaczej. Mówią oni: Ponieważ król wykonywa najwyższą władzę nad armją w następstwie praw konstytucyjnych, to oczywiście moc jego płynie z tego samego źródła, co wszystkie inne jego prawa, i podlega tym samym ograniczeniom konstytucyjnym, czyli innemi słowami, król może wykonywać swą władzę nad armją podług intencji sejm. Jeżeli tedy sejm żąda komendy węgierskiej, to król „w następstwie swych praw konstytucyjnych“ powinien to żądanie spełnić.

DEPESZE.

(Petersburskiej agencji telegraficznej).

Petersburg, 17 (30) września. Komisja o środkach przeciwko cholery w granicach Kraju Nadwiślańskiego donosi, że od d. 8 września do 14 września ujawniono 47 wypadków zapadnięcia na cholera, z nich 25 z wynikiem śmiertelnym. Razem zaś z 3 wypadkami, które miały miejsce przed d. 7 września było 50 zapadnięć, z nich 23 śmiertelne.

Petersburg, 17 (30) września. Najjaśniejszy Pan nadał Wittemu tytuł hrabiego.

Petersburg, 16 (29) września. Zakaz wywozu koni z granic Rosji z d. 20 lutego 1904 r. Ukazem Najwyższym z d. 11 września odwołany. Dziś o południu Witte udał się na jacht „Striela“ na jacht „Gwiazda polarna“. W d. 16 września podpisana została przez ministrów spraw zagranicznych i skarbu, a także przez posła francuskiego nowa konwencja handlowa, wzamian wycofanej rosyjsko-francuskiej handlowej konwencji z d. 5 sierpnia 1893 r.

Petersburg, 17 (30) września. W „cerkiewnych Wiadomościach“ wydrukowano Najwyższe zatwierdzone przedstawienie Synodu, o naznaczeniu członka gruzińskiego i meratyńskiego zarządu synodalnego archimandryty Jerzego, biskupem guryjsko-mingrelskim z wyświęceniem go w Tyflisie.

Moskwa, 16 (29) września. Na wyższe kursa żeńskie przyjęto 500, a odmówiono przyjęcia 300 uczennic. Następnie zjazd ogólnomiński odbędzie się w listopadzie, kiedy już uwiadomieni będą kandydaci do Dumy Państwa. Na następny zjazd ziemski będą zaproszeni przedstawiciele włościan. Zjazd pszczelarzy postanowił zwołać następny zjazd we wrześniu roku przyszłego w Moskwie.

Niżnij-Nogorod. 16 (29) września. Na posiedzeniu nadzwyczajnym towarzystwa gieldowego wybrano 10 osób. Narada Petersburgska z d. 23 (IX) wyraziła obecnym, że na wiosnę 80% parostatków pozostanie bez opatu. Zakomunikowano propozycję gubernatora o środkach przeciwko pożarom i wskazano, że wobec niespokojnych czasów istnieje możliwość podpalenia.

Niżnij-Nogorod, 17 (30) września. Na naradzie ziemskiej z racji wyborów do Dumy, poruszono kwestję, a zwłaszcza następującą: prawa posiadających cenzus w 2 guberniach, prawo o uczestniczeniu w wyborach w mieście i powiecie osób posiadających 1 cenzus, prawo zaoznego wyboru jednej i tej samej osoby w kilku tutejszych i połączenie działalności członków Dumy z pozostawianiem na służbie w zarządkach ziemskich i miejskich, prawo cerkwi, będących w posiadaniu kilku cenzusów, wskazano na nieprawidłowe wyjaśnienie szlachciece przez ministerium spraw wewnętrznych o prawie wyborczym osób należących do sądownictwa, uznano że w tym wypadku niezbędnym jest wyjaśnienie w drodze prawodawczej. Jednogłośnie uznano konieczność zebrań przedwyborczych dla rozpatrywania ogólnomińskiego kwestji; organizację zebrań włościańskich powinni wziąć na siebie marszałkowie.

Odessa, 16 (29) września. Duma miejska postanowiła wysłać depeszę do Wittego z racji powrotu jego do ojczyzny. Opracowany został ceremoniał spotkanie zwłok Kondratienki. U przystani uszykowane będą wojska i wychowawcy zakładów naukowych. Na parostatku odprawione zostaną nabożeństwa żałobne. Orszak skierowany będzie ku banhofowi, na drodze przejścia procesji uszykowane będą szpalarami wojska i uczniowie szkół. Na banhofie zwłoki ustawione będą w kaplicy pogrzebowej. Następnie zostaną one przeniesione do Poltawy, by dzieciom zmarłego dać możność uczczenia zwłok ojca, stamtąd zaś do Petersburga. Zwłoki odprowadzają przedstawiciele garnizonu Port-Artura.

Rada kursów pedagogicznych żeńskich wybrała komisję dla ułożenia projektu autonomii kursów. Rada uniwersytecka poruszyła kwestję zniesienia urzędu inspektora i ustanowienia natomiast stanowiska prorektora.

Charków. 17 (30) września. Rada uniwersytecka postanowiła: rozpocząć lekcje 20 (IX), uznać, że promocje warunkowe są niedopuszczalne, znieść nadzór inspekcji nad sprawowaniem studentów, znieść instytucję pedów, zezwalać na urządzanie zebrań studenckich, prosić o przyjęcie wszystkich wydalonych z uniwersytetu, a także o przyjęcie wszystkich Żydów, którzy wniesli o to prośby.

Charków, 16 29 września. Na posiedzeniu uniwersyteckim postanowiono rozpocząć zajęcia w d. 20 października i niezwłocznie przyjąć wydalonych studentów.

Mitawa, 16 (29) września. Na stacji kolejowej Marienhof zrobiono napad; zabity naczelnik stacji i jego żona; mówią, że kasa została ograbiona.

Makarjew, 16 (29) września. Z powodu odmowy przez kuratora Okręgu otwarcia gimnazjum męskiego w Makarjewie, zabrała ziemskie postanowiło z podobnymi prośbami w kwestjach wykształcenia średniego do ministerium się nie zwracać, aż do utworzenia przedstawicielstwa narodowego.

Kutais, 15 (28) września. Drugie posiedzenie rady ziemskiej gubernialnej zostało zerwane przez obstrukcjonistów, którzy spowodowali wystrzał.

Kazań, 17 (30) września. W instytucji weterynaryjnym odbyły się dozwoleone zgromadzenia studenckie. Uchwalono: rozpoczęcie zajęć, niezgodzenie się na pro-

Michał Podbereski

opatrzonej SS. Sakramentami zasnął w Bogu 16-go września 1905 r. w wieku lat 72 w majątku Muśniki wileńskiej gub.

Zwłoki złożone zostaną tamże w grobach rodzinnych. O czem strokana żona i synowie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

mocje warunkowe i nieskładanie obecnie egzaminów z ukończenia kursów.

Baku, 17 (30) września. Wyjechali na zjazd przedstawiciele przemysłu, przedstawiciele giełdy, towarzystwa technicznego, i robotników. Według obliczeń biura statystycznego, straty przemysłowe wskutek pożaru, opóźnień z powodu szalejących w mieście i przetrwania w dobie wojny jej, wynoszą 27 mil. rb. W powiatach odbyły się wybory do rad ziemskich, w miastach czasowo zostały odłożone.

Belgrad, 17 (30) września. Posel turecki wyraził rządowi serbskiemu ubolewanie swoje z powodu wypadków na granicy,

obciążając zarazem nałożenie kar na winnych.

Belgrad, 17 (30) września. Posel turecki w imieniu Izady swego wyraził ubolewanie z racji wypadków na granicy serbsko-tureckiej i przyobiecał ukaranie winnych i wyraził nadzieję, że Serbia w przyszłości także postara się o niepowtarzanie się podobnych wypadków. Sądza tu, że Turcja udzieli odszkodowań rodzinom ofiar serbskich.

Christjanja, 17 (30) września. Storting uznał zwiększenie podatku celnego na cukier o 30 erów. Decyzja ostateczna zapadnie w d. 22 września.

Christjanja, 16 (29) września. Komitet storting postanowił większością 12 gł. przeciw 6, podanie wniosku, aby storting zatwierdził rządowy projekt prawa, w kwestii porozumienia, które miało miejsce w Karlstadzie.

Kalkutta, 16 (29) września. W związku z ruchem przeciw podziałowi Bengalii na dwie prowincje, odbyło się zgromadzenie w świątyni bogini Kali, czczonej przez całą Bengalję i obecnych było 5 tys. osób, które przysięgły nie nabywać towarów zagranicznych i w ogóle nie kupować z ziem obcych żadnego z tych przedmiotów, które można nabyć w kraju.

Konstantynopol, 17 (30) września. Rada sanitarna ustanowiła kwarantannę 5-odnawia dla osób przybywających z warszawskiej, piotrkowskiej i łomżyńskiej gub.

Teheran, 17 (30) września. Emir Afganistanu nadesłał swemu agentowi Peszawerskiemu 300 tys. rupii, dla udzielenia pożyczek kupcom afgańskim w Peszawerze, na warunkach ulgowych. Emir wysłał agentów do Indji w celu zakupu wielkiej ilości siodeł, butów i innych przedmiotów umundowania dla wojska.

KURSA GIEŁDOWE

Wileńskiego Banku Handlowego.

Dnia 17 września

4 1/2 0/0 Listy Wil. Ban. Ziem.	88	—	placono
Akceje Wil. Banku Ziemsk.	533	—	żądano
Pożyczki premjowe 1ej emisji	458	—	placono
4 1/2 0/0 renta państwowa	89	—	placono

O G Ł O S Z E N I A.

NOWOŚĆ!!!

SIGURD (A. Hedenstierna)
DONNA ELVIRA

i inne umiarkowane
z oryginału szwedzkiego. rzeźbił
KONSTANTY BUKOWSKI.
Warszawa—Gebethner i Wolff.
Wilno —Józef Zawadzki.
(Cena rb. 1). 8—94a—2

Serwisy STOŁOWE na 12 osób (od 9 r. 90 k.).
Serwisy HERBATNE (od 5 r.).
Garnitury UMYWALNIANE (od 4 r.).

LAMPY
i palniki spirytusowe najnow. konstr.
Zastawy stołowe kompletne
ze szkła i platerów.

Naczynia kuchenne z czystego niklu
Kruppa.

Wyroby emaljowane i cynowane
w SKŁADZIE

T. ODYNKA,
w Wilnie, ul. Wielka 39.

Wybór ogromny—Ceny fabryczne.
4—49a—3

RUTYNOWANA
nauczycielka muzyki

(Warszawskie konserwatorium) udziela
lekcji muzyki, teorii i harmonii. Oferty
piśmiennicze: Wilno, skrzynka pocztowa
N 37, dla H.

4—104a—1

W Niedziele

MAGAZYN

ZAMKNIĘTY.

MOSKIEWSKI

DOM HANDLOWY

Br. A. i J.

ALSZWANG

FABRYKANCY

BIELIZNY

i

WYPRAW.

WILNO

ul. Wielka, N 72.

6—78aa—1

Bocian

pisano literaturystyczne

SKŁAD GŁÓWNY

Biuro Ungra

Warszawa, Aleja Jerozolimskie 78.

Prenumerata w Warszawie kwart. R. 1.00,

z przesyłką pocztową kwart. R. 1.25

Numerów okazowe wysyła na żądanie.

4—105a—1

MAJĄTEK 91 dz.

gub. wileńskiej, pow. lidzkiego 3 wior-

sty od stacji kolei, ziemi ornaj 31 dz.,

łąk 12 dz., lasu 46 dz., zabudow. gospod.,

sprzedaje się w polskie ręce zaraz za

RADA

Wileńskiego Towarzystwa rolniczego

podaje do wiadomości pp. członków To-

warzystwa, że **Ogólne Zebranie** od-

będzie się dnia 22 września o 8-ej wieczór

w sali Klubu Kolejowego (Cheremiska, 5).

2—89a—2

FABRYKA HAFTÓW

MOZERA SYNOWIE

w Nowo-Wilejsku.

Specjalnie wyrabia

HAFTY KOŚCIELNE.

Nagrodzona 3 złotymi medalami i

honorowym dyplomem w Paryżu

1905 r.

SKLEP DETALICZNY,

Wilno, Wielka ul., N 82—84,

naprzeciw teatru.

Sklep zamknięty w niedzielę.

3—66—2

SPECJALNY MAGAZYN

MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH

i drukarnia pospieszna

L. M. Arkin,

Wilno, Ś-to Jańska 22, telef. 183.

Posiada zawsze w wielkim wyborze:

Materiały piśmienne dla kancelarii,

uczniów, kantorów handlowych,

Materiały rysunkowe.

Książki handlowe, kopjały, kwintarysze.

Szytorki i nożyczki angielskie.

Węgiel do maszyn do pisania wszelkich

systemów i papier kopjowy do nich

najlepszego gatunku.

Wielki wybór wylotowego papieru

listowego firm zagranicznych i wielki

wyбір artystycznych pocztówek ilustro-

wanych.

Przyjmuję obstarunki na bilety wi-

zytowe i różne blankiety. Wykonanie

szybkie i dokładne.

Ceny bardzo umiarkowane.

10—9a—4

PRYWATNA LECZNICA

chorób kobiecych

Z ODDZIAŁEM POŁOŻNICZYM

(stałe 163ka)

doktorów: J. BŁOCHA, W. ZALKINDA

O. LAPIDESA i G. RATNERA.

Aleksandrowski bulwar, dom N 1, m 4.

Dla przychodzących chorych zakład otwary

od godz. 2—3 popoł.

10—24a—3.

SYFILIS, MOCZOPŁCIOWE I SKÓRNE

CHOROBY.

Ś-to Jerski, просп. róg Tatarskiej N 10

d. Druskina. Od 9—1 r. i 6—8 wiecz.

D-r Żuk.

—5a—3

SKŁAD FUTER

Gerszona Wirszubskiego,

WILNO.

Wielka ul., d. Parce, skiego, N 59.

Telefon N 53.

Wielki wybór futer.

Ceny hurtowe.

8—00—2

Po rb. 50, 55 i 60!

piękne serwisy stołowe

na 12 osób z najlepszej porcelany, ozdo-

bne w piękne kwiaty, ręcznie malowane

lub z monogramami, składające się z na-

stępujących przedmiotów: 36 talerzy pla-

skich, 12 głębokich, 12 deserowych, 12

komputowych, 12 par filiżanek do kawy,

12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmisek

owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salater-

ki, 2 sosniki, 2 łyżki do sosu, 1 kabaret

lub kosz do owoców, 2 musztardniki z

łyżeczkami, 2 solniczki, 2 masłowniczk.

1 imbierek do kawy lub czajnik. Razem 121

sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatun-

ku, w kwiaty lub w piękne najnowsze

desenie malowane, składające się ze 119

sztuk po rb. 35, za dopłatą 10 do ser-

wisów tych dodaje się 80 sztuk szkła

krystalowego. Serwisy do herbaty na 12

osób od rb. 6. Garnitury na umywalnie ko-

lorowe od rb. 350. Wazony do kwiatów

(Cachepot) w ogromnym wyborze od rb.

1 za parę. Kosze do ciast oraz wszelkie

Młocarnie do koniczyzny

AMERYKAŃSKIE

ORYG. „WIKTOR“.

Dostarcza po cenach umiarkowanych i

na bardzo dogodnych warunkach

odlewnia żelaza, fabryka maszyn

„MARS“

M. SZUWAŁ w Kownie.

0—103a—1

SKLEP

APTEKARSKI

J. M. PRUŻANA,

prospekt.

poleca największy wybór

NAJNOWSZYCH

perfum, firm angielskich

i franc.

Produkta gospodarcze, oliwa nicejska, oliwa do palenia

WODY MINERALNE.

6—00—5

Zakład naukowo-wychowawczy

6-cio klasowy z klasą wstępną i pensjonatem

Pauliny Hewelke

w WARSZAWIE, Marszałkowska 122.

10—84a—2

GRAND

MAGASIN

L. ZALKIND,

od 1872 r. WAARENHAUS

róg Wielkiej i Niemieckiej ul., d. własny N 73.

OTRZYMAŁ NA SEZON

wielki wybór różn. wełnianych i jedwabnych materji

Robes et con-

pans na suknie, również materje na meble, portjery, franki, dywany i

linoleum wszelkich typów.

5—65a—2

Aloizy Ludwig w Warszawie

Marszałkowska N 150, telefon 2563

i Senatorska „ 6 „ 3555

poleca swoje dobrze asortowane

składy nici i galanterji.

Zamówienia listowne zwracać proszę na Marszałkowską, N 130.

6—86a—1

Wystęgię się

naśladowanych

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

FABRYKI „LELIWA” w Warszawie,

ulica Zielna, 21

w składach aptecznych i aptekach.

10—85a—1

MULTYPLIKATOR

3 medale złote

OGRZEWANIA!!

Patent Gasselseder i Niemcezek

OSUSZA wilgoć!

POWIEKSZA wielokrotnie zdolność ogrzewalną pieca.

OSZCZĘDNOŚĆ w opale do 50%.

Stosować można do każdego pieca kaflowego.

PIECE ŻELAZNE MULTYPLIKATOROWE.

Wylączna sprzedaż

WILEŃSKIE BIURO BUDOWLANE,

Prospekt Ś-to Jerski, N 9, dom Śniadeckiej.

8—64—2

Majątek

950 dziesięcin dobrej ziemi, w tem

500 dzies. wysokopiennego lasu towa-

rowego **do sprzedania.**

Wiadomość w redakcji dla W. Z.

2—99a—1

3-cia z kolei WYSTAWA SPRZEDAŻNA

wielkiego rodzaju rozplodowego, **BYDŁA,** a także świń i owiec

roznego wieku.

urządzona

przez Wileński Komitet hodowli bydła i gosp. mlecznego

odbędzie się 22 i 23 września 1905 r.

na placu Wil. Towarz. Rolnicz. przy ul. Zawalnej.

Najlepsze okazy będą nagrodzone dyplomami.

Kupujący otrzymują świadectwa na bezpłatny przewóz bydła kolejami żelaznymi

za dwudniowe umieszczenie pod szopą pieca od sztuki 2 rb. przy barjerze 1 rb.

Deklaracje należy składać wcześniej w kancelarii Towarzystwa.

3—23a—3

Kurjer rolniczy.

Podzielanie siewek. Różnice słony.

przeznaczony na podziół przedstawia ty-

je dogodności, że wszędzie powiano by-

stosowane. Ponieważ zadaniem podziół

ki jest wysysać mocz, aby zwierzę mia-

ło ulegać wątpliwości, że podziół w kawalki